PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, poniedziałek 3 września 1928 r. | Nr. 102 (201)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Rytas. 31.VIII. w art. wst., nawiązuje do artykułu „Lietuvos Aidas“ (Por. „Przegląd“ Nr. 101), w którym ten urzędowy dziennik litewski zamieszcza przychylne dla Litwy stanowisko, zajęte przez Sowiety i Niemcy w sprawie konfliktu polsko-litewskiego i podkreśla, że optymistyczne wywody dyplomacji litewskiej są całkowicie nieuzasadnione. Niemcy — zdaniem „Rytasa“, po których Litwa tak wiele spodziewała się, swoim demarche w Kownie powiedziały, jakiej taktyki trzymać się będą w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. Coprawda, taktyka stosowana przez nich nie jest nowa; jest ona powtórzeniem tego, co już raz przedstawiciel Niemiec, Stresemann uczynił dn. 10.XII. 1927 r. w Genewie wraz z Moskwą i wszystkiemi innemi państwami, zalecając przyjęcie wszystkim dobrze znanej rezolucji. Niemcy, pomimo, iż ton ich prasy w związku z przeciwniemieckiem wystąpieniem Moskwy nieco złagodniał, demarché swego nie cofnęły i ich t. zw. rada „przyjacielska“ pozostaje nadal faktem. Ważne zagadnienia polityki zagranicznej Niemiec nie pozwolą im i tym razem na zmianę taktyki, zajętej w grudniu 1927 r. Wahanie niemieckiej polityki w sprawie Wileńskiej — zdaniem dziennika — jest tylko pozorne, zasadnicza linja w tej sprawie pozostaje ta sama. Niemcy boją się tylko jednego, żeby atutu t. j. Litwy, nie wyrwano im z rąk wcześniej, zanim nie zostaną uregulowane wszystkie kwestje polityki zagranicznej. Niemcy jednego tylko boją się, by im tego atutu nie zabrano przedwcześnie i za tanią cenę. Litwa im potrzebna jest dla osiągnięcia celów, zakreślonych przez niemiecką politykę zagraniczną.

Co się tyczy roli Moskwy, to jej gra w kwestji Wileńskiej jest zupełnie wyraźna; niejasność atmosfery politycznej jest dla nich pożądana. Dla jej podtrzymania nie szczędzą oni wysiłków. Lecz w tem wszystkiem rzeczą najbardziej dziwną jest to, że usiłowania Moskwy najczęściej w wyniku korzystne są dla Polski. Wystarczy przypomnieć, że w grudniu r. ub. Sowiety podniosły alarm z powodu zbliżającego się rzekomo dla Litwy niebezpieczeństwa polskiego, a wkrótce potem w swej prasie występują przeciwko taktyce rządu litewskiego w rokowaniach z polakami i doradzają porozumienie się z nimi.

Cała taktyka bolszewicka, z jednej strony zastraszająca Europę niebezpieczeństwem zagrożenia pokoju, a z drugiej strony doradzając Litwie w tym samym czasie porozumienie się z Polską, miała, jako wynik urobienie opinji europejskiej w tym kierunku, że jedyną winowajczynią „rozdmuchanego przez bolszewików niebezpieczeństwa“ jest uparta Litwa. Obecne międzynarodowe i wewnętrzne położenie Sowietów nadzwyczaj jest chwiejne. Moskwa jedną ręką karci Polskę, a drugą daje Litwie rady porozumienia się z tą samą Polską. Zdaniem dziennika — ostateczne rozstrzygnięcie sporu polsko-litewskiego najwyżej może być odłożone w Radzie na przeciąg kilku miesięcy. Po tym terminie państwa europejskie będą parły Litwę do wypełnienia danych w Genewie w r. ub. przyrzeczeń. Z drugiej znowu strony w prasie europejskiej jest poruszona myśl zastosowania § 15 statutu Ligi, inaczej mówiąc — udzielenia Polakom wolnej ręki“. Nie mówimy, że ten moment już nadszedł, lecz gdy on nadejdzie, to i pakt Kellogga nie pomoże, gdyż wszystkie państwa, które go podpisały, poczyniły zastrzeżenia, że z pośród innych paktów pozostaje również w mocy i pakt Ligi Nar.“.

Lietuvos Żinios 31.VIII cytuje wywiad w sprawie wileńskiej, udzielony koresp. „Siegodnia“ przez hr. Zubowa (członka delegacji litewskiej dla rokowań handlowyh z Niemcami). Litwa — zdaniem Zubowa, mając na uwadze nieprzychylne ustosunkowanie się do niej wielkich mocarstw, nie powinna obecnie poruszać kwestji Wilna, przynieść to bowiem może rezul-

taty wręcz przeciwne, niż te, jakich życzy sobie społeczeństwo litewskie. W/g Zubowa, należy przedewszystkiem dążyć do polepszenia sytuacji ekonomicznej wewnątrz kraju i do podniesienia kultury litewskiej. Litwa powinna w niektórych konkretnych zagadnieniach porozumieć się z Polską. Należy więc otworzyć komunikację pocztową i kolejową, ekonomiczne bowiem stosunki z Polską są potrzebne Litwie i nie mogą zaszkodzić w walce Litwy o Wilno. Stolica Litwy kiedyś zostanie zwrócona Litwinom, obecnie należy liczyć się z rzeczywistem położeniem międzynarodowem i interesami kraju.

Lietuvos Aidas 31.VIII w art. wst. p. n. „Zmiany w Europie wschodniej są nieuniknione". omawia politykę niemiecką, zdążającą do rewizji granic wschodnich oraz do ewakuacji Nadrenji. „Niemcy — pisze m. in. dziennik — w celu osiągnięcia swoich celów chwilowo zmieniły swą orjentację w kierunku zachodnim. Z tego też powodu ochłodły ich stosunki z Sowietami. Dla tych samych względów Niemcy znoszą ucisk, stosowany przez Polaków wobec mieszkańców terytorjów niemieckich, które przypadły Polsce". Dziennik, wspominając udział Stresemanna w podpisaniu paktu Kellogga, pisze: „Autor wiecznego pokoju do łez był wzruszony, gdy ujrzał Stresemanna, który pomimo swej choroby odbył uciążliwą podróż do Paryża. Ziarno, posiane przez Niemcy, zaczyna wschodzić".

Następnie dziennik mówi o konferencjach Stresemanna z Briandem i Poincaré w sprawie ewakuacji Nadrenji. „Ani Briand, ani nieprzejednany wróg Niemców — Poincaré nie wyrazili szczególnego sprzeciwu w sprawie wypełnienia żądań niemieckich. Lecz Poincaré uzależnia sprawę ewakuacji Nadrenji od ustosunkowania się Niemców w dwóch innych sprawach, a mianowicie w sprawie Anschluss'u oraz w sprawie korytarza Gdańskiego". Sprawa Anschlussu, w/g dziennika, Litwinów nie interesuje, gdyż dla Litwy wszystko jest jedno, jakie będą w przyszłości stosunki Niemiec z Austrją. Los zaś korytarza gdańskiego żywo dotyczy interesów Litwy. Zupełnie naiwnym byłby pogląd, że już w najbliższym czasie korytarz gdański zostanie zwrócony Niemcom.

„Lecz same poruszenie takiego rodzaju kwestji jest wiele mówiące. Szczególnie wśród Polaków winno to wzbudzić troskę, gdyż przeczuwają oni, że przyjdzie moment, w którym z wielu miast będą musieli zrezygnować. Państwo bez morza, to jak człowiek bez płuc. Przeto też Polska usiłuje zapewnić sobie dostęp do morza. Polska przyzwyczaiła się żyć kosztem swoich sąsiadów. Mając na uwadze perspektywę utraty korytarza gdańskiego, Polska skierowuje swój wzrok na Kłajpedę i Lipawę. Prócz Litwy, która dąży do odzyskania ziem zagarniętych przez Polskę, jest jeszcze wiele innych czynników, które postawiły sobie za zadanie naprawę sytuacji politycznej na wschodzie. Europy. Polska zagarnęła ziemie Ukraińców i Białorusinów. Niewątpliwie, że te narody, albo też Rosja, z chwilą powrotu do aktywnego życia międzynard. również będą za zmianą istniejących granic. Tym sposobem widzimy, że rewizja granic na wschodzie Europy jest rzeczą nieuniknioną. Rewizja ta najbardziej dotknie Polskę, która najwięcej wyrządziła krzywdy innym narodom. Lecz sprawiedliwość będzie przywrócona. Dla jednych ona będzie gorzka, a innym przyniesie radość".

Journal des Debats 1.IX. Guardin w artykule, nadesłanym z Genewy, omawia sprawy, będące na porządku dziennym sesji Rady Ligi i pisze, iż wbrew przekonaniu opinji publicznej, Rada Ligi nie została wezwana do zajęcia się ani konfliktem, ani też jakimkolwiekbądź sporem pomiędzy Polską a Litwą. Do dnia dzisiejszego Rada nie otrzymała żadnego apelu w tej sprawie. Ma ona więc poprostu przyjąć do wiadomości treść raportu, jaki jej zostanie złożony przez delegata Holandji, o stanie bezpośrednich pertraktacji pomiedzy obu państwami w sprawie nawiązania „dobrych stosunków, od których uzależniony jest pokój". Każdy z członków Rady ma prawo wyrażenia w związku z tym raportem swej opinji, czy też dezyderatów. Dopiero podczas dyskusji nad tym raportem mogą wpłynąć nowe wnioski. Ostatnie wystąpienie Woldemarasa wywarło tu silne wrażenie.

Deutsche Tages. Zeitung 2.IX w depeszy z Genewy podaje na podstawie informacji pochodzących z Rady Ligi narodów, że sprawa sporu polsko-litewskiego nie będzie zaprzątać w szerszym zakresie członków Rady w czasie posiedzenia. Rada, jak twierdzi dziennik, przyjmie tylko do wiadomości sprawozdanie holenderskiego ministra spraw zagranicznych o dotychczasowym przebiegu rokowań polsko-litewskich i oświadczenie, że rokowania te w najbliższym czasie mają być prowadzone dalej. Pozatem Rada ma przekazać sprawę rokowań polsko-litewskich poszczególnym komisjom do zbadania.

POLSKA A Z. S. R. R.

Frankfurter Zeitung 31.VIII w depeszy z Warszawy, donosząc o wydaleniu przywódców emigracji rosyjskiej z granic Polski, komentuje ten fakt, jako gest rządu polskiego, który ze względu na możliwość podjęcia stosunków gospodarczych z Rosją był konieczny. Należy oczekiwać obecnie, zdaniem dziennika, wyniku jaki ten gest uczyniony przez Polskę wywołał, zwłaszcza zaś, czy—jak sobie tego w Warszawie życzą—stosunki gospodarcze z Rosją, które rozpoczęły się w ostatnich dniach pomyślnie znaczniejszemi zamówieniami rosyjskiego przedstawicielstwa handlowego w łódzkich fabrykach włókienniczych, doznają dalszego wzmocnienia.

POLSKA A NIEMCY.

Prasa berlińska 31.VIII zamieszcza w obszernych depeszach z Williamstown obszerne streszczenia odczytów, wygłaszanych na tym uniwersytecie przez prof. Hoetzscha o zagadnieniu Europy wschodniej. Prof. Hoetzsch omawiał szczególnie obszernie w swoich wykładach sprawę Polską, charakteryzując Polskę, jako państwo, którego dążenia terytorjalne wykraczają poza granice praw i podstaw etnograficznych Polski na wschodzie. Granice wschodnie Niemiec, rozdarcie Górnego Śląska i odcięcie Prus Wschodnich od reszty państwa niemieckiego, przedstawia unicum w Europie, albowiem daje ono obraz państwa, którego części nie są ze sobą związane bezpośrednio. Prof. Hoetzsch porównał tę sytuację do sytuacji szwajcarskiej, gdyby Szwecji dano dostęp do morza zapomocą korytarza wzdłuż Rodanu. Granice polsko-niemieckie, leżące o 160 klm. tylko od Berlina i odcinające Prusy wschodnie od dostępu do Wisły, wyznaczone zostały ze względów politycznych i militarystycznych, a nie z punktu widzenia sprawiedliwości. Sytuację, powstałą na Górnym Śląsku wskutek po-

działu między Polską a Niemcami prof. Hoetzsch porównał do sytuacji, jaka powstałaby w okręgu przemysłowym Pensylwanji, gdyby nagle rozdarto ją linją graniczną na dwie części. Obecny układ granicy polsko-niemieckiej nazwał prof. Hoetzsch źródłem niebezpieczeństw dla pokoju europejskiego. Niemcy— oświadcza prof. Hoetzsch — zobowiązały się przez traktaty locarneńskie do niezałatwiania kwestji spornych z Polską na drodze wojny, nie wyrzekły się jednak dążenia do zmiany granicy na wschodzie w drodze pokoju. Podobne odczyty prof. Hoetzsch wygłosić ma w całym szeregu miast i uniwersytetów amerykańskim m. inn. w Denver St. Louis, Cincinati, Waszyngtonie i w Nowym Jorku.

Vossische Ztg. 1.IX. w koresp. z Warszawy p. n. „Don Chichote w Polsce" (sygn. v. Oe.) odpowiada na artykuł „Głosu Prawdy" w sprawie niemieckich dążeń rewizyjnych. Autor dziwi się, że organ legjonistów polskich, który niedawno temu tak rozsądne zajął stanowisko wobec zagadnienia przyłączenia Austrji, dziś uważa za wskazane wystąpić przeciwko rzekomemu rewizjonizmowi a Niemcami. Autor pisze: „Silny i piękny romantyzm, będący duszą polskiego ruchu legjonowego nie powinien doprowadzać do widzenia wszystkiego co jest zagranicą przez polskie tylko okulary". Zresztą, jak twierdzi autor, oficjalnej polityki niemieckiej nie stanowią ani mowy przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce, ani głosy „Deutsche diplomatische korrespondanz". W poruszeniu sprawy przez „Głos Prawdy", autor widzi otwartą groźbę pod adresem Niemiec. „Polityka straszenia nie wywrze w Niemczech żadnego skutku, zwłaszcza, że niema ku niej powodu. W ten sposób sprawa polsko-niemieckiego pojednania nie posunie się naprzód, wobec czego należy ubolewać nad tem wystąpieniem organu legjonistów.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

FRANCJA A NIEMCY.

Berliner Tageblatt, 2.IX w art. wst. (sygn. T. W.) wyraża radość z powodu szczęśliwego powrotu „trudnego do zastąpienia" ministra Stresemanna, i podkreśla wysoką wartość zaszczytnych owacji, jakiemi darzono Stresemanna w Paryżu. To, że rozmowa paryska nie dała żadnych rezultatów, było zupełnie zrozumiałe dla tych wszystkich, którzy nie wierzą w metamorfozę wewnętrzną ani Briand'a ,ani Poincaré'go. Autor pisze: „Nie, polityki pokoju, ani polityki zbliżenia, takiej jakiej my sobie życzymy, nie można uprawiać z ludźmi tkwiącymi w paragrafach i z naturami, rachującemi wiecznie z ołówkiem w ręku; potrzebne tu jest również i trochę wniknięcia psychologicznego i zmysłu dla imponderabilów. P. Poincaré, który chce połączyć zagadnienie ewakuacji z uregulowaniem odszkodowań, bierze mylnie politykę za interes. Olbrzymia, moralna i polityczna korzyść, jaką naród francuski osiągnąłby przez dobrowolną, serdecznie zaofiarowaną ewakuację, będzie najzupełniej dla niego strawna". Według T. Wolffa, Francja sprzedaje przyszłość za miskę soczewicy.

Dalej rozwodzi się autor nad możliwością dobrowolnej ewakuacji z drugiej strefy nadreńskiej. O tym „darze miłości", pisze autor ironicznie, że byłby to dar Danaid, ponieważ wojska okuacyjne oraz komisja nadreńska, rezydująca z całym komfortem w Koblencji, wątpliwe, czy zdążyłyby na termin zapakować swe manatki, a jeżeli to uczynią, przeniosą się oczywiście tylko do trzeciej strefy, która ma być dopiero objektem targu i której ludność i tak już jęczy pod ciężarem dotychczasowej okupacji. „Kto sądzi, że wspaniałomyślne ustąpienie z drugiej strefy podziała, jak pigułka uspakajająca, ten ma fałszywe pojęcie o leczeniu" — pisze autor i konkluduje, że według niemieckiej tezy, zagadnienie Nadrenji musi być rozwiązane, jako całość, co uchroni Niemcy od „Verschieleung" (przesuwania — przekręcania) faktów i oddziałów wojskowych.

Nawiązując do wyjazdu kanclerza Müllera do Genewy, autor przypomina, w jakiej to atmosferze wrogości Müller złożył „najcięższą ze wszystkich ofiar", t. j. podpisał pokój wersalski i podkreśla obecną zmianę w ustosunkowaniu się opinji mocarstw zachodnich do niemieckiego męża stanu w Genewie.

Wolff wyraża również nadzieję, że Müller przy nieuniknionej chyba wymianie zdań, o ewakuacji Nadrenji nie da przeciwnikowi sposobności do publicznej odmowy, przez co dalsza droga zostałaby zamknięta. Autor kończy ostrzeżeniem genewskich współbiesiadników, że odwracanie się plecami od Niemiec przy zachowaniu zresztą wszelkich form kurtuazji nie wystarczy, gdyż niemcy zmuszeni będą odpowiedzieć tem samem.

The Morning Post 30.VIII. koresp. z Brukseli pisze, że belgijski minister Hymans oświadczył podczas powrotnej drogi z Paryża, iż kwestja Nadrenji nie była wcale poruszana w rozmowie pomiędzy Stresemannem a Poincaré ze względu na nieodpowiednie miejsce i czas dla poruszenia tego rodzaju kwestji.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY.

The Manchester Guardian 30.VIII. w art. wst. omawiając podpisanie Paktu zaznacza, że Pakt przeciwwojenny winien być Paktem zawartym tylko między wielkiemi mocarstwami albo być uniwersalnym, lecz nie powinien być nigdy dokumentem podpisanym przez 15 mocarstw zaproszonych arbitralnie.

Autor podkreśla, że zaproszenie Rosji obala podejrzenie, iż Pakt ma charakter antysowiecki. Analizując udział Dominjów Angielskich w podpisaniu Paktu zwraca uwagę na fakt, że Egipt, który jest państwem samodzielnem, nie został zaproponowany przez Anglję na sygnatarjusza Paktu. Dziennik domaga się zaproszenia Egiptu do podpisania Paktu.

New York Herald Tribune zajmuje stanowisko nieprzychylne wobec paktu i pociesza się tem, że ani prez. Coolidge, ani Hoover nie użyją paktu jako podstawy do redukcji zbrojeń.

Koresp. dowiedział się ze źródeł nieoficjalnych, że państwa Ameryki Południowej czują się dotknięte, że nie zostały zaproszone w poczet pierwszych sygnatarjuszów paktu. Obawiają się one zastrzeżeń ze strony Stanów Zjedn. w duchu doktryny Monroe'go, w których może się kryć groźba imperjalizmu ekonomicznego.

działu między Polską
równał do sytuacji.
mysłowym Pensylwan
nią graniczna na dwa
polsko-niemieckiej
niebezpieczeństw dla
oświadcza prof. Hoet
traktaty locarneńskie
nych z Polską na drod
nak dążenia do zmia
dze pokoju. Podobne
ma w całym szeregu
kańskim m. inn. w
szyngtonie i w Nowym

Vossische Zeit.
n. „Don Chichote w
da na artykuł „Nasz
dążeń rewizyjnych

Berliner Tagebl.
W.) wyraża zado
„trudnego do zaste
podkreśla wysoce
kiemi darzono Stres
wa paryska nie dała
nie zrozumiałe dla
rzą w melancholij
Poincaré'go. Akcja
polityki złagodze
nie można dotrzym
fach i z batutami
w ręku; potrzeba
cia psychologicznego
Poincaré, który dos
z uregulowaniem
kę za interes. Oświe
rzyść, jaką wzrost
wolną, serdeczną
najzupełniej dla
Francja sprzedaje

Dalej rozważa
browolnej ewakuacji
O tym „nazrze
by to dar Niemiec
komisja nadrzędna
w Koblencji, czy
pakować swe manatki
się oczywiście, że
dopiero objętą tak
czy pod ciężarem
dzi, że wszystkie
podziału, jak czasem
pojęcie o
według mezzo
być rozwiązana
„Verschleuni
tów i odszkodowań

Niewiadomo
Genewy, autor
wrogość Niemiec
ofiar"

L'Ere Nouvelle 31.VIII Cudenet zastanawia się nad pytaniem czy przystąpienie Sowietów do paktu Kellogga jest pożądane, pisze, iż z punktu widzenia zewnętrzno-politycznego jestto porzystne, natomiast z uwagi na politykę wewnętrzną, powstają takie trudności, że niejedni woleliby raczej odmowną odpowiedź Moskwy. W tym wypadku bowiem Moskwa wyłączyłaby się sama z pośród państw cywilizowanych. O ile zaś podpis dyktatorów z Kremla znajdzie się obok podpisów Brianda i Stresemanna, to znaczenie Paktu podpisanego w dniu 27 sierpnia zostanie pogłębione i pakt ten nabierze cech stałości.

POROZUMIENIE ANGIELSKO - FRANCUSKIE

Le Temps 1.IX. pisze w art. wst. o oświadczeniu lorda Cushendun'a wobec przedstawicieli aj. Reutera, iż miały one na celu zakończenie kampanji prowadzonej przez pewne koła zagraniczne w związku z układem francusko-angielskim. Wszelkie usiłowania zmierzające do wzbudzenia zarówno w Ameryce, jak i w Europie nie pokoju z powodu zawrcia omawianego układu nie zdołają nadać mu znaczenia, którego on mieć nie może. Wszelkie wyjaśnienia poczynione w tym przedmiocie w Paryżu i Londynie dowodzą, że układ ten ma na celu jedynie ułatwienie rozwiązania sprawy ograniczenia zbrojeń na morzu, a nie współdziałania na morzu w pewnych określonych okolicznościach. Przytem Francja i Anglja doszedłszy do porozumienia w tej ważnej sprawie powiadomiły o tem natychmiast gabinety Waszyngtonu, Tokio i Rzymu. O ile zapatrywania pięciu wymienionych mocarstw zostaną uzgodnione, układ ten stanie się bazą dla powzięcia wspólnej decyzji.

The Daily Herald 30.VIII. pisze, że konwencja morska anglo-francuska jest w dalszym ciągu traktowana w Waszyngtonie podejrzliwie, mimo iż istnieje ogólna tendencja wyczekania rozwoju wypadków przed ostatecznem sformułowaniem opinji w tej sprawie.

W kołach marynarki amerykańskiej powstrzymują się od komentarzy, lecz ma się wrażenie, iż są one zdania, że ugoda anglo-francuska kryje w sobie głębsze porozumienie, które skierowane jest wprost lub potencjonalnie przeciwko interesom marynarki Stanów Zjednoczonych.

Panuje przekonanie, że udział Stanów Zjedn. w Przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej zależeć będzie od zadawalającego wyjaśnienia porozumienia anglo-francuskiego.

Nie spodziewają się tu, by prez. Coolidge wypowiedział się w tej sprawie przed powrotem do Waszyngtonu.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Deutsche Tageszt g. 31.VIII w doniesieniu z Genewy twierdzi, że secesja mniejszości narodowych z Niemiec na kongresie mniejszościowym nie wyrządziła kongresowi zbyt wielkich szkód. Dziennik przestrzega jednak stanowczo przed niedocenianiem znaczenia opozycji polskiej przeciwko temu kongresowi i przed uważaniem tej opozycji za przezwyciężoną i pozbawioną znaczenia na przyszłość. Dziennik oświadcza, że do takiego optymizmu po stronie niemieckiej niema żadnych podstaw.

Prager Presse 22.VIII podaje: Minister Benesz udzielił wywiadu praskiemu przedstawicielowi dziennika „Intransigeant". W wywiadzie tym poruszył Benesz m. inn. sprawę Anschluss'u i sprawę rewizjonistycznej kampanji Węgier. Sprawa Anschluss'u — zdaniem Benesza — zawsze, zależnie od okoliczności, będzie miała mniejsze lub większe znaczenie. Do połączenia się jednak Austrji z Niemcami nigdy nie dojdzie. Nadejdzie chwila, gdy Rzesza sama życzyć sobie tego przestanie, poznawszy, że niebezpieczeństwa, wypływające dla niej z tej kwestji, są zbyt wielkie. Kwestji rewizjonistycznej kampanji Węgier — według Benesza — nadano zbyt wielki rozgłos, który jednak wkrótce ucichł. Chodzi tu o to, czy Węgry dzisiejsze są zdolne do życia czy nie. Pytanie to jest zresztą przewidziane w art. 19 statutu Ligi Narodów, a odpowiedział na nie niedawno temu sam hr. Bethlen, oświadczając, że Węgrzy są najbardziej skonsolidowanym narodem w Europie.

Mówiąc o mniejszościach narodowych, Benesz zaznaczył, że Czechosłowacja posiada więcej szkół dla 600.000 Węgrów, znajdujących się na jej terytorjum, niż jest szkół w Budapeszcie dla 800.000 Węgrów.

The Daily Herald 30.VIII. pisze, iż dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że Stresemann przed wyjazdem do Paryża otrzymał aprobatę całego rządu co do polepszenia stosunków pomiędzy Rzeszą a sowietami, które w ostatnich miesiącach były b. naprężone wskutek procesu donieckiego. Stanowisku swemu Niemcy dały wyraz w swej nocie do rządu sowieckiego, w której wyrażają chęć podjęcia stosunków handlowych z Sowietami.

Dziennik przypuszcza, że Sowiety w ciągu kilku najbliższych miesięcy otrzymają od Niemiec nowe kredyty.

Corriere della Sera 30.VIII. zaznacza, na mocy danych statystycznych, że we Włoszech bezrobocie znacznie się zmniejszyło. W przeciągu 6 miesięcy spadło o 45%. Agenzia di Roma objaśnia ten fakt pomyślny tem, że zwiększyła się działalność gospodarcza w kraju, która zatrudnia wszystkie siły robocze.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Le Petit Parisien 30.VIII. Henri Bèrand: L'homme de la Résurrection. — Le „Duce": Benito Mussolini.

Journal des Debats 30.VIII. Pierre Bernus: Guillaume II et les origines de la guerre.

L' Action Française 30, 31.VIII, 1.IX Paul Mathiex: L'or soviêtique et les chéques Zalewski. L'espionnage en France pour le coupte de Moscou.

L'Echo de Paris 31.VIII. Charles Bonnefon: Une enquête en Roumanie. La réplique de Vintila Bratianu.

L'Eve Nouvelle 31.VIII. L. Leontin: La Belgique et l'Allemagne. — Albert Bayet: Le pacte mettaut la guerre hors la lois (opinions radicales).

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40 Drukowane na prawach rękopisu.